



Jedno prawo dla wszystkich

DAREK ZELLER

Wielka Brytania jest miejscem, gdzie w ciągu ostatnich trzech lat osiedliła się liczna, wielotysięczna rzesza naszych rodaków. To niesie za sobą szereg rozmaitych problemów, z którymi zmagamy się codziennie. Ale - co najważniejsze - potrafimy już owym problemom sprostać, tworząc własne inicjatywy, wspierające działania mające na celu nasze równouprawnienie i zwiększenie świadomości dotyczącej posiadanych przez nas praw.

Ao tym, ile wysiłku i energii kosztuje dochodzenie swoich racji, wie z pewnością każdy, kto miał kontakt z miejscowymi instytucjami. Niestety, jednym z największych problemów, z jakimi wciąż się spotykamy, jest nietolerancja połączona częstokroć z objawami rasizmu. Prawo brytyjskie jest w tym zakresie surowe, a jego przestrzeganiem zajmuje się szereg miejscowych organizacji społecznych. Problem stał się na tyle poważny, iż w efekcie powstały także organizacje polonijne, których celem jest wsparcie Polaków, będących ofiarami szeroko pojętej „nietolerancji”. Jedną z nich jest założona przez Violetę i Zbigniewa Liszków w tym roku w Southampton organizacja „UNITAS”.

POMOC NA WYSPACH

- Nasza organizacja ma służyć radą i pomocą Polakom, którzy spotkali się z jakąkolwiek formą dyskryminacji, rasizmu i ksenofobii w miejscu pracy czy zamieszkania oraz w miejscach publicznych. Chcielibyśmy też prowadzić statystykę takich zdarzeń oraz współpracować z podobnymi organizacjami na terenie Zjednoczonego Królestwa i w Polsce. Najważniejszą jednak sprawą jest uświadomienie Polaków tu żyjących, jak powinni reagować w przypadkach zetknięcia się z tego typu zjawiskami. Z dotychczasowej naszej wiedzy wynika, że

Polacy są w dalszym ciągu bezradni, nie wiedzą jakie mają prawa i wycofują się nawet w przypadku bardzo poważnych incydentów - mówi Violetta Liszka, współzałożycielka „Unitas-u”.

Polskie małżeństwo z zamiarem rozpoczęcia tego typu działalności nosiło się już od dłuższego czasu. Przypadków przemocy wobec Polaków było bowiem coraz więcej. W samym przeszło 220-tysięcznym Southampton, gdzie Polacy stanowią już ponad 10% miejscowej ludności, są one niemal na porządku dziennym. - Takie zachowania mają tendencje rosnące i niestety przypadki dyskryminacji i agresji wobec Polaków są coraz częstsze i przybierają coraz bardziej niebezpieczne formy. To już nie tylko agresja werbalna. Coraz częstsze są napaści na domy zamieszkałe przez Polaków, a także przypadki ciężkich pobić, nawet ze skutkiem śmiertelnym. Polacy są napadani na ulicach, w sklepach, w lokalach, klubach, a nawet w swoich domach - dodaje Zbigniew Liszka, który wspólnie z małżonką sam stał się ofiarą brutalnego pobicia. Incydent ten opisywały miejscowe media i stał się on jednym z powodów powstania organizacji pomagającej Polakom w takich sprawach.

DOJŚĆ SWOICH PRAW

26 stycznia tego roku Zbigniew Liszka - jak co dzień - wyszedł po żonę wracającą z pracy. Pani Violetta jest pracownikiem medycznym w Southampton General Hospital i kończy pracę późnym wieczorem. Tego dnia polskie

KONSUL GENERALNY RP W LONDYNIE, JANUSZ WACH:

- Konsulat nie prowadzi szczegółowych statystyk na temat przestępczości, której ofiarami padają obywatele polscy - wszystkie tego typu sprawy są klasyfikowane jako sprawy z zakresu tzw. pomocy konsularnej. W ostatnich miesiącach obserwujemy wzrost ilości informacji o tego rodzaju sprawach, jakie trafiają do urzędu. Nie należy jednakowoż zapominać, iż wzrost notujemy we wszelkiego rodzaju sprawach, jakimi zajmuje się urząd, a wynika to z faktu, iż społeczność polska na Wyspach ciągle się rozrasta. Stąd trudno póki co stawiać tezę, iż mamy do czynienia z rosnącą falą przestępczości na tle narodowościowym. W każdej tego typu sprawie, która trafia do naszego urzędu, staramy się zwrócić szczególną uwagę instytucji miejscowych - policji, władz lokalnych czy też Commission for Racial Equality - tak, by sprawcy tego typu przestępstw nie uniknęli odpowiedzialności, a ich ofiary korzystały z należnych im uprawnień.

Obywatel polski, który padnie ofiarą każdego rodzaju przestępstwa (w tym pobicia), powinien zgłosić niezwłocznie ten fakt brytyjskiej policji. Radzimy, by zanotował numer, który policja nada sprawie, by ułatwić dalsze kontakty z policją. W przypadku gdyby odniósł wrażenie, iż działania policji są opieszale, czy też sprawa nie jest traktowana z należytą powagą, istnieje możliwość podjęcia interwencji w instytucji o nazwie Independent Police Complaint Commission (www.ipcc.gov.uk), bądź też zwrócić się do naszego urzędu o interwencję w jego sprawie.

W przypadku, gdy osoba pokrzywdzona odniosła wrażenie, iż padła ofiarą przestępstwa ze względu na swą narodowość (tzw. hate crime), sugerujemy także powiadomienie o sprawie instytucji o nazwie Commission for Racial Equality (www.cre.gov.uk). Jest to organizacja, która m.in. zapobiega i walczy z przejawami rasizmu oraz nietolerancji wobec obcokrajowców. Ofiara przestępstwa ma również prawo ubiegać się o odszkodowanie wypłacane z rządowego funduszu o nazwie Criminal Injuries Compensation Authority (www.cica.gov.uk).

Obok wymienionych instytucji pomoc ofiarom przestępstw w Wielkiej Brytanii świadczy również m.in. organizacja Victim Support (www.victimsupport.org.uk).

małżeństwo w drodze do domu zostało napadnięte przez zgraję wyrostków. Usłyszawszy język polski napastnicy, których było prawdopodobnie ośmiu, zaczęli wyzywać i opluwać swoje ofiary, a w efekcie skatowali pana Zbigniewa, obrzucając go przy tym rasistowskimi wyzwiskami. Polak doznał bardzo poważnych urazów głowy, mając m.in. uszkodzenia wewnętrzne krętni i złamaną trzykrotnie kość policzkową. Od tego czasu przebywa pod stałą obserwacją lekarzy, a jego życie z powodu niezwykle poważnych urazów już nigdy nie będzie takie samo jak przed pierwszym pobiciem. Pierwszym, gdyż sytuacja powtórzyła się także 1 marca. Opieszalność miejscowej policji, która nijak nie pomogła naszym rodakom, mimo szczegółowych opisów zdarzenia, świadków i danych napastników, była podstawą podjęcia ostatecznej decyzji: „będziemy działać!”

- Nie byliśmy zadowoleni z działań policji. Półtora miesiąca czekaliśmy na numer sprawy, co jest konieczne do dochodzenia swoich racji. Próbowano nam tłumaczyć, iż to było zdarzenie chuligańskie, a nie rasistowskie. Generalnie nie mogliśmy liczyć na ich pomoc, nie chcieliśmy jednak się poddać, dochodzimy swoich praw i dziś - niestety - wiemy, że takich osób jak my jest w Wielkiej Brytanii zdecydowanie więcej - mówi Violetta Liszka.

Nazwa „Unitas” po łacinie znaczy „jedność” i dobrze oddaje zamierzenia jego założycieli. Pomoc jest skierowana bowiem nie tylko do Polaków, ale do wszystkich poszkodowanych, którzy chcą domagać się swoich praw.

WSPARCIE

Zrozumienie dla swoich działań i dużą pomoc na początku działalności uzyskali od Dave Adcocka, project managera organizacji EU Welcom, który od przeszło dwóch lat

pomaga - nie tylko w Southampton - Polakom. Na tyle, iż już wielokrotnie otrzymywał anonimowe groźby, iż „złe skończy, jeśli nadal będzie pomagał”. Daliśmy także ogłoszenie w internecie, iż poszukujemy osób w ten sposób potraktowanych i poszkodowanych. Chcieliśmy się rozeznać w skali problemu i... ilość odpowiedzi przeszła nasze wszelkie oczekiwania. Otrzymaliśmy bardzo wiele sygnałów z terenu całej Wielkiej Brytanii. Informacje o przejawach rasizmu wobec Polaków w miejscach pracy i miejscach zamieszkania, o napadach i pobiciach, których ofiarami byli zarówno mężczyźni, jak i kobiety. Szczególnie bolesny dla nas był kontakt z rodzicami 19-letniego chłopca, który zmarł na rękach ojca po bardzo ciężkim pobiciu. Przyczyną napaści - jak dowiedzieliśmy się od ojca - było jego polskie pochodzenie. Postanowiliśmy wtedy właśnie założyć „Unitas” i zacząć działać, jako że jest zapotrzebowanie na pomoc i informację w tej kwestii - zwraca się Violetta Liszka. A to było z kolei możliwe dzięki pomocy i współpracy z życzliwymi sprawcami z Southampton City Council i miejscowego Citizen Advice Bureau.

Założyciele „Unitas”-u wysłali również listy informujące o powstaniu organizacji do Amba-

CO TO JEST RASIZM? (wg Europejskiej Komisji przeciwko Rasizmowi i Nietolerancji):

„Rasizm” oznacza przekonanie, że podstawy takie jak rasa, kolor skóry, język, religia, obywatelstwo („nationality”) albo pochodzenie narodowe lub etniczne usprawiedliwiają pogardę dla osoby albo grupy osób, bądź poczucie wyższości osoby albo grupy osób.

sady Brytyjskiej w Warszawie i do brytyjskich urzędów, które wyraziły swoje poparcie i zainteresowanie, a dzięki kontaktom nawiązanym z Home Office informacja trafiła też do brytyjskiego MSW.

Od tamtej pory organizacja, mimo niewielkiego obycia na rynku, służy radą i pomocą Polakom i obywatelom z Europy Środkowej i Wschodniej, którzy spotkali się z przemocą, przejawami nietolerancji i homofobii. Jest to organizacja wolontariacka, która docelowo ma szansę stać się oddzielną komórką przy Commission For Racial Equality - największej w Wielkiej Brytanii organizacji zajmującej się przeciwdziałaniem rasizmowi. Przybysze z Europy Środkowej i Wschodniej, w tym oczywiście z Polski, wciąż nie bardzo wiedzą jak się bronić, a zjawisko dyskryminowania jest dla nich czymś nowym - w przeciwieństwie do innych społeczności, które na Wyspach Brytyjskich mieszkają już od dłuższego czasu, a które posiadają już odpowiednie organizacje, by móc się bronić i przeciwdziałać takim zjawiskom.

ŻYĆ GODNIE

- Z naszych doświadczeń wynika, że instytucje powołane do pomocy ofiarom przestępstw na tle rasowym (np. policja, Victim Support, Community Support Team) nie są wystarczająco logistycznie przygotowane do udzielenia pomocy białym przybyszom z Europy. Jesteśmy pewni, że jeśli problem nie zostanie zauważony, będzie nadal niebezpiecznie narastał. Jesteśmy realistami i nie oczekujemy, że nienawistne emocje znikną z naszego życia całkowicie. Zbyt głębokie są ich korzenie oraz satysfakcje, jakich różnym osobom i grupom dostarcza ich kulturowanie i podsycanie. Chcemy jednak dążyć do tego przynajmniej dlatego, że pewnych słów, zniewag i argumentów nie wolno używać. Pragniemy też, aby każdy obywatel Unii Europejskiej mógł żyć, mieszkać i pracować godnie i bezpiecznie, w miejscu wybranym przez siebie - napisali założyciele „Unitas”-u w liście do rodzimego konsulatu w Wielkiej Brytanii, który jest jedną z nielicznych placówek, pomagających (w zakresie swoich obowiązków) w podobnych przypadkach Polakom.

- Konsulat Generalny RP w Londynie podjął współpracę z grupą obywateli polskich zamieszkałych w Southampton, którzy padli ofiarą przestępstwa na tle rasowym (narodowościowym) i postanowili założyć stowarzyszenie, które będzie świadczyć pomoc obywatelom polskim w tego rodzaju sytuacjach. Mamy nadzieję, że wspomniane stowarzyszenie, które aktualnie jest w fazie organizacji, podejmie ścisłą współpracę z Commission for Racial Equality, a jego działalność zwróci uwagę na przejawy wrogości narodowościowej, której przypadki ciągle niestety się zdarzają - mówi Konsul Generalny RP w Londynie, Janusz Wach.

CEL DZIAŁALNOŚCI

Problem rasizmu i szowinizmu okazywanego wobec kogokolwiek, w tym przypadku wobec Polaków przebywających na terenie >>



Aktywiści stowarzyszenia prowadzą wiele akcji informacyjnych



Założyciele UNITAS-u
Violetta i Zbigniew Liszkowie

Zdjęcia: Arch. Stowarzyszenia Nigdy Więcej; D. Zeller

Wielkiej Brytanii, wymaga dokładnego zbadania. „Unitas” ma zatem na celu zdobycie i spopularyzowanie wiedzy o skali, źródłach i charakterze zjawisk, z którymi będzie się zmagać. Ważne przy tym będzie rejestrowanie i dokumentowanie przejawów rasizmu, antysemityzmu i ksenofobii w mediach, w edukacji, w księgarniach, w propagandzie stronnictw politycznych i w innych obszarach życia publicznego, a także akty werbalnej i fizycznej agresji wobec osób odróżniających się wyglądem, językiem czy wyznaniem.

Nie mniej ważne odnotowywane będą także zachowania pozytywne i godne upowszechnienia. Założyciele „Unitas”-u uważają bowiem, że

przede wszystkim należy budzić wrażliwość ludzi, środowisk i instytucji zezwalających na tego rodzaju działalność na swoim terenie i legitymizujących ją. Planują także zmierzać do tego, aby zebrania dyskusyjne towarzystwa owocowały opracowaniami, które będą dostępne tak dla ich uczestników, jak i dla wszystkich zainteresowanych. - Chcielibyśmy i apelujemy o to do wszystkich chętnych do działania w naszej organizacji, aby członkami naszego stowarzyszenia byli dziennikarze, pracownicy społeczni, duchowni, ludzie różnych zawodów, różnego wieku i różnych politycznych orientacji, złączeni przekonaniem o potrzebie działania powstrzymującego antysemityzm i agresywną niechęć do

obcych oraz popularyzującego wzory poszanowania praw człowieka i różnorodności kultur. Stowarzyszenie jest otwarte dla wszystkich podzielających to przekonanie. Jego zdolność do działania i do rozwoju zależeć będzie od tego, czy członkowie gotowi będą poświęcić jego pracom jakąś część swojego czasu, zainteresowania i energii. Od wkładu wszystkich członków zależeć będzie szybkie okrzepnięcie organizacyjne stowarzyszenia i sprawność jego funkcjonowania - apelują Violetta i Zbigniew Liszka.

WSPÓŁDZIAŁANIE

Ciężar zadań związanych z kształtowaniem kultury tolerancji wymaga jednak współdziałania wielu instytucji i stowarzyszeń. Stowarzyszenie „Unitas” zdecydowanie więc popiera łączenie wysiłków i wymianę doświadczeń podobnych organizacji w różnych krajach, ponieważ „trucizny nietolerancji, ksenofobii i antysemityzmu nie są ograniczone do żadnego z nich”. Rzetelną informacją będą zatem także wspierane rządowe prace nad raportami o wykonaniu Europejskiej Konwencji Praw Człowieka oraz Konwencji Narodów Zjednoczonych o dyskryminacji rasowej. Choć oczywiście konieczna w tym względzie jest również współpraca z Komisją Rady Europy do Walki z Rasizmem i Nietolerancją i z innymi europejskimi i narodowymi ośrodkami o podobnym profilu.

Obecnie podjęto już współpracę w największymi organizacjami polskimi, które pomagają wesprzeć Polaków zamieszkałych w Wielkiej Brytanii: „Otwartą Rzeczpospolitą”, ściśle współpracującą z Helsińską Fun-

CO WARTO WIEDZIEĆ?

Zaskarżalna jest KAŻDA napaść rasistowska, nawet wyzwiska bez napaści fizycznej. W przypadku jakiegokolwiek pobicia należy koniecznie domagać się oficjalnego i spisanego zeznania poszkodowanych. Każde uszkodzenie ciała, nawet złamany paznokieć, jest powodem do odszkodowania (Criminal Compensation Injury - CICA). Sprawa odszkodowania zajmuje się Victim Support. A powiadomienie o sposobie kontaktu z Victim Support jest obowiązkiem policji i należy się od nich tego domagać.

W wypadku lekceważenia przez policję zgłoszeń w pierwszym rzędzie należy skontaktować z Community Support Team, z Neighbourhood Centre, z Citizen Advice Bureau (w każdej tej instytucji powinien być ktoś, kto zajmuje się sprawami rasistowskimi (Racial Equality Advisor); oni potrafią skutecznie zaingerować w policji, wysyłając listy ze skargami, na które policja musi reagować. Oni również mogą pisać takie listy w przypadku rasistowskiego, szowinistycznego traktowania dotyczącego pracy i traktowania w pracy, wynajmowanych mieszkań itp.

W każdym Civic Centre powinna być również osoba zajmująca się hate crime, w tym napadami rasistowskimi, która udzieli pomocy.

Aby upominać się o odszkodowania z powodu pobicia, wystarczy numer zgłoszonej sprawy i kontakt z lekarzem, by wszelkie skutki pobicia były w karcie GP. Ważne jest podkreślanie zarówno fizycznych, jak i psychicznych odniesionych szkód (np. lęk przed wyjściem z domu, poczucie zagrożenia). Taki opis powinien być również obecny w protokole policyjnym jako „personal statement”.

dadzą Praw Człowieka, z Polską Akcją Humanitarną i ze Stowarzyszeniem „Nigdy Więcej”, które w ostatnim czasie kładzie szczególny nacisk na pomoc polskim emigrantom. Generalnie jednak „Unitas” gotowa jest do współdziałania ze wszystkimi towarzystwami, fundacjami i redakcjami, którym leży na sercu ta sama sprawa.

POMOC Z POLSKI

Potrzebę pomocy w rozwiązaniu problemów Polaków na Wyspach Brytyjskich dostrzegają także organizacje ogólnopolskie. Jednak z największych tego typu wspomniana „Nigdy Więcej” jest szczególnie zainteresowana rynkiem brytyjskim i działalnością na tym terenie.

- Każdy, kto spotkał się z przejawami rasizmu, ksenofobii itd., może liczyć na naszą pomoc. Staramy się nagłaśniać pewne sprawy, udzielać pomocy osobom poszkodowanym, jak również monitorować przebieg poszczególnych wydarzeń. Tak było chociażby w sprawie z polskim oddziałem neofaszystowskiego Blood and Honour i ich stroną Redwatch, na której znaleźli się „Zdrajcy rasy” - podkreśla Wiktor Marszałek, jeden z głównych koordynatorów działań „Nigdy Więcej”.

Stowarzyszenie powstało jedenaście lat temu, na bazie działającej wcześniej Grupy Antynazistowskiej, z inicjatywy ludzi, którzy nie byli obojętni na przemoc „brunatnych bojówek”, jakie stały się aktywne w Polsce po 1989 roku. Jej aktywność prowadzi przede wszystkim „polityka obojętności wobec narastającej fali nienawiści do innych narodów, odradzającej stare konflikty i szerzącej szowinizm oraz brak jednoznacznego sprzeciwu społecznego wobec tej sytuacji”. I jest to rzecz zbieżna z sytuacją panującą częstokroć w specyficznym czasie i miejscu na Wyspach Brytyjskich. Ten stan z kolei zmienia się m.in. poprzez budowę społecznej grupy nacisku w celu eliminacji wszelkich zbrodniczych ideologii.

Organizacja ta prowadzi szeroko zakrojoną działalność wydawniczą, edukacyjną i oświatową, a także mobilizuje do aktywności środowiska społeczne, kulturalne i polityczne. Wydaje kwartalnik „Nigdy Więcej”, przez wielu uznawane za najpoważniejsze pismo zajmujące się problematyką nietolerancji. Przed dwoma tygodniami przebywał w Londynie przedstawiciel organizacji, co w niedługim czasie zaowocuje otwarciem przedstawicielstwa w brytyjskiej stolicy.

SKUTECZNA WSPÓŁPRACA

Podobnie jak w przypadku „Unitas”-u będzie to pomoc dla wszystkich, którzy zetkną się z problemem nietolerancji. Podkreślić należy, iż pomoc oparta na wiedzy i doświadczeniu osób działających w „Nigdy Więcej”.

- Współpracujemy z organizacjami mniejszości narodowych w Polsce, pokrewnymi organizacjami i ośrodkami zagranicznymi, Kościołem Katolickim i innymi wspólnotami

INSTYTUCJE ŚWIADCZĄCE POMOC:

Stowarzyszenie „UNITAS”:
unitas4you@yahoo.co.uk
violetta.liszka@yahoo.co.uk

Stowarzyszenie „NIGDY WIĘCEJ”:
PO Box 6, 03-700 Warszawa 4
tel. 0601 36 08 35
redakcja@nigdywiecej.org
http://www.nigdywiecej.org

Policja:
nr 999, www.met.police.uk

PORADY PRAWNE:

**Biuro Porad Prawnych
Citizen Advice Bureau:**
www.citizensadvice.org.uk

**Biuro Porad Prawnych dla Osób z Europy
Wschodniej East European Advice Centre:**
020-87411288 (pon.-pt. 10.00 - 15.00)
info@eeac.org.uk

Law for All
www.lawforall.org.uk
0208 600 3100

**ACAS - porady z zakresu prawa pracy,
rozwiązywanie sporów:**
www.acas.org.uk
08457 474747

OFIARY PRZESTĘPSTW:

Victim Support
0845 3030 900

Samarytanie:
www.samaritans.org.uk
0845 790 9090

RASIZM, PRZEŚLADOWANIA ZE WZGLĘDU NA KRAJ POCHODZENIA:

Komisja ds. równości rasowej
www.cre.gov.uk
0207 939 0178

ANTYTERRORYSTYCZNA INFOLINIA:
0800 789 321

W SPRAWACH PRZEMOCY (NP. DOMOWEJ):

National Domestic Violence
bezpłatna infolinia 0808 2000 247

National Child Protection Helpline
0800 800 500

Womans Aid
www.womansaid.org.uk
0808 2000 247

Refuge
www.refuge.org.uk
0808 2000 247

Foyle Womens Aid
www.foylewomensaid.org
08009171414 pomoc dla ofiar przemocy
domowej m.in w akomodacji i psychologa

BEZDOMNI:

Homeless Link
www.homeless.org.uk,
(organizacja „parasol”, skupiająca organizacje
zajmujące się walką z bezdomnością, agencje,
centra, org.charytatywne) , tel. 02079603010

The Upper Room
- ośrodek dla bezdomnych 02087405688 ,
St Saviour's with St.Mary's Church, Cobbold
Road W12 9LN

Broadway Project
14 Market Lane off Goldhawk Road,
Shepperds Bush W12 8EZ ,
tel. 02087355800

Organizacja Shelter
(sprawy mieszkaniowe i bezdomności)
www.shelter.org.uk

INNE ORGANIZACJE:

Centrum Edukacji Obywatelskiej
Civic education NGO
www.ceo.org.pl

Homofobia
Campaign Against Homophobia
www.kampania.org.pl

Integracja
Disabled persons' association
www.integracja.org

Stowarzyszenie JEDEN ŚWIAT
One World Association - Polish branch of
Service Civil International
www.jedenswiat.org.pl

Stowarzyszenie SZUKAMY POLSKI
www.szukamypolski.com

wyznaniowymi, środowiskiem ludzi niepełnosprawnych, związkami kombatanckimi, twórcami kultury i sztuki oraz organizacjami społeczno-politycznymi. A skupiamy wolontariuszy, którzy po prostu nie są obojętni. Są wśród nas zarówno młodzi ludzie, studenci, jak i osoby aktywne zawodowo - dodaje Wiktor Marszałek. Jednakże stowarzyszenie współpracuje również z organizacjami spoza Polski, w tym także z Wielkiej Brytanii, co jest niezwykle istotne w przypadku udzielania pomocy zamieszkałym tu Polakom. Na uwagę zasługuje fakt, iż „NW” jest zrzeszona w „United” - sieci przeszło 600

organizacji pozarządowych, które zajmują się problematyką nietolerancji, ksenofobii, antysemityzmu, rasizmu oraz problemami imigrantów. Jest też współzałożycielem sieci FARE (Football Against Racism in Europe), która prowadzi aktualnie kampanię pod hasłem „Wykopmy Rasizm ze Stadionów”.

Oprócz tego jest także prowadzony program polegający na prowadzeniu ośrodka informacyjnego, monitorowaniu i odnotowywaniu wszelkich incydentów na tle narodowościowym i rasowym.

W ramach tego programu prowadzone jest również archiwum gromadzące >>

przejawy szowinistycznie motywowanych działań. Trwa też kampania muzyczna pod hasłem „Muzyka Przeciwno Rasizmowi”, a jest także prowadzony szereg innych działań informacyjno-edukacyjnych.

O skuteczności działań stowarzyszenia „Nigdy Więcej”, do którego mogą się zgłaszać po pomoc Polacy z Wysp Brytyjskich (adres znajduje się w ramce obok), świadczy choćby udana kampania na rzecz umieszczenia w Konstytucji RP zakazu działania organizacji faszystowskich i rasistowskich (art.13), wydanie serii płyt z cyklu „Muzyka Przeciwno Rasizmowi” z udziałem najwybitniejszych polskich muzyków rockowych, ujawnianie począwszy od 1994 roku licznych skrywanych faktów z życia organizacji skrajnie prawicowych, a także publikacja kil-

ku dziesięciu artykułów dotyczących wszelkich form nietolerancji w największych opiniotwórczych mediach w Polsce.

GDZIE SZUKAĆ WSPARCIA?

Oprócz wymienionych powyżej ośrodków Polacy mogą liczyć także na pomoc miejscowych - zarówno państwowych, jak i społecznie działających - instytucji zajmujących się pomocą. Podstawową tego typu placówką jest Citizen Advice Bureau - organizacja posiadająca na terenie Wielkiej Brytanii przeszło 3000 biur, w których można uzyskać nieodpłatnie pomoc prawną i informację o możliwościach rozwiązywania różnorodnych problemów. Informacje te udzielane są w języku angielskim, warto więc

przez umówieniem się na wizytę zadbać o możliwie bezproblemowy kontakt i jeśli nie mówimy po angielsku, przyjść w obecności osoby posługującej się tym językiem w sposób komunikatywny. CAB, zatrudniająca przeszło 20 tysięcy osób, nie pobiera opłat, ponieważ jest instytucją charytatywną, a jej mottem jest hasło: „The charity for your community”. Tu znajdziemy pomoc począwszy od kwestii doradztwa, poprzez wypełnianie dokumentów, a na pomocy prawnej i reprezentowaniu klienta skończywszy. Placówki CAB znajdują się w większości brytyjskich miejscowości.

Jego odpowiednikiem, w którym można uzyskać poradę w języku polskim, jest East European Advice Centre. Jest to niezależna instytucja, w której można uzyskać porady i informacje w zakresie prawnym, opieki zdrowotnej, prawa imigracyjnego i mieszkaniowego, zadłużeń itp. Jest to placówka działająca z przeszło 20-letnim doświadczeniem, której petentami są osoby z Europy Wschodniej i Centralnej. Z uwagi jednak na dużą liczbę zgłaszanych spraw na odpowiedź w EEAC czeka się nawet do dwóch tygodni.

Warto podkreślić, iż podobnie jak w przypadku poważnego naruszenia prawa, czego niestety doświadczają na własnej skórze nasi rodacy, takim naruszeniem, z którym możemy się zwrócić także do powyższych instytucji, są też wszelkie akty dyskryminacji w miejscu pracy (począwszy od słownych utarczek i obrażania ze strony współpracowników i przełożonych, a na sprawie mobbingu skończywszy).

ŚWIADOMOŚĆ PRAW I OBOWIĄZKÓW

Na Wyspach Brytyjskich można więc również dobrze upominać się o wszelką pomoc, jak choćby opieka policji i Victim Support, Racial Equality Adviser oraz miejscowych Civic Centre. Można jednak - i należy o tym wiedzieć - w skrajnych przypadkach domagać się odszkodowania za urazy psychiczne i fizyczne od CICA (Criminal Compensation), jak również odszkodowań za wszelkie przestępstwa popełnione przez wspomnianych pracodawców oraz pośredników, których ofiarami wciąż padają Polacy.

Mimo stosunkowo innej już świadomości Polaków dotyczącej swoich praw i obowiązków problem ten będzie stale obecny w przypadku tak licznej społeczności emigracyjnej, jaką tworzą Polacy w Wielkiej Brytanii. Najważniejsze jest w tym przypadku jednak to, iż po trzech latach od wejścia naszego kraju do Unii Europejskiej i zainicjowania licznej emigracyjnej na Wyspy Brytyjskie, zaczęliśmy proces tworzenia organizacji, instytucji i struktur, które - w oparciu o obecnie funkcjonujące - będą spełniały ważną rolę w życiu przyszłej Polonii brytyjskiej. A placówki pomocy (także prawnej) są w tym przypadku podstawowymi instytucjami, z jakimi może się zetknąć jeszcze wielu z nas.

DAREK ZELLER

Z LISTÓW DO STOWARZYSZEA UNITAS

Witam Państwa!

Na początku chciałbym powiedzieć, że mieszkam w Doncaster i mam na imię Adam. W Wielkiej Brytanii jestem od 2 lat. Przyjechałem tutaj do pracy z agencji, która rekrutowała nas w Polsce. Płacili za przelot, zapewniali domy - zresztą o wysokim standardzie. Wylądowałem więc w agencyjnym domu w dzielnicy Doncaster zwanej Woodlands, ale niestety nie przypadliśmy do gustu naszym „sąsiadom” Anglikom.

Najpierw były to słowne zaczepki typu „are you Polish ?? fuck off”, albo „ruski von”, rzucano nam jajkami po oknach, 2 razy wrzucili nam cegły, tłukąc szyby. Jednak było to dla nich za mało: pewnego razu włamali się do domu obok, gdzie także mieszkali Polacy, jednak nie udało im się nic ukraść, ponieważ wszyscy byli w domu. Nasi rodacy pobili tego jednego smarkacza (16 lat) i zadzwonili na policję, która przyjechała po 2 godzinach i powiedziała, że nie wolno się bić. Jednak zachciało im się zemsty na nas wszystkich - uzbierali grupkę 20 osób i powiedzieli, że nas spalą. Zadzwoniliśmy na policję, która niestety jednak już nie przyjechała (dodam, że posterunek jest 5 minut od miejsca, gdzie mieszkałem). Nie mieliśmy wyjścia, musieliśmy się bronić, bo mieli benzynę. Wyciągnęliśmy wszystkie sprzęty, wyszliśmy w 7 osób. Jednak nie śmieli się do nas zbliżyć, tylko zadzwonili na policję, która przyjechała, bo przecież Anglik dzwonił. Powiedzieli nam, że... jeśli ich tkniemy, to będziemy mieć deport albo odsiadkę! Profit z tej sytuacji, że już nie podchodzili do naszych domów, tylko z daleka czymś rzucali bądź ubliżali.

Tutaj można znaleźć słowa, jakich używają w stosunku do nas <http://www.urbandictionary.com> (proszę wpisać polish shit, mong, cow, cunt itp. itd). Oczywiście w pracy także się dowiaduję że jestem głupim Polakiem, cwaniakiem (bo pobieram ich zapomogi - tylko mi się nic nie należy, mam 23 lata), żebym już wracał do domu, że jak to oni nienawidzą Polaków. Oczywiście z brakiem tolerancji spotykam się także w banku, sklepie, urzędzie.

Czasami naprawdę mam dość, ale mam full time w Tesco i jestem tu ze względów czysto finansowych. Mam też kolegów, którzy zostali pobici i także koleżankę, która także została pobita przez Angielki i nazwana polską dziwką.

Witam Państwa.

Otrzymałem Waszą wiadomość po informacji, że pod koniec maja odbędzie się inquest w sprawie przyczyny śmierci naszego Syna.

(...) My z żoną przeżyliśmy najgorsze chwile naszego życia, kiedy Nasz Syn umierał na naszych rękach w szpitalu w Oxfordzie. Nigdy w życiu nie wyobrażałem sobie jak to jest straszne. Do tej pory nic prawie się nie zmieniło, żona była u psychiatry w Polsce, niestety nic to nie przyniosło.

Zabrano nam jedyne dziecko, dla którego specjalnie przyjechałem do pracy w Anglii.

A potem okazało się, że sprawcy są na wolności i prawdopodobnie unikną kary.

Następną gehennę przeżywaliliśmy, nic nie wiedząc co dzieje się z Naszym Synem (był przetrzymywany w kostnicy 9 tygodni). Nawet nie oglądaliśmy Jego przed kremacją, bo odradziła nam to właścicielka zakładu pogrzebowego.

(...) Myślę, że nie otrząśniemy się z tego nigdy. Jeżeli chodzi o policję, to zawsze miałem wrażenie, że sprawę chcą zatuzować.

Dopiero głośna sprawa cofnięcia kremacji ruszyła cośkolwiek. Natomiast będę starał się o wyjaśnienie, dlaczego tak źle działało pogotowie, dlaczego Syn tak długo był trzymany bez opieki w szpitalu (ok. 4 godzin). Wiem, że w przypadku urazu głowy liczą się minuty.

Jest jeszcze mnóstwo niejasności, walki, nerwów i stresu, ale widocznie taka jest nasza rola i posłannictwo.

22 marca minie właśnie rok. Urna z prochami Naszego Syna jest z nami w domu.

Bardzo prosimy o kontakt.

Andrzej i Danuta